

Ewangelia z niedzieli: Trójca święta

Ewangelia z uroczystości Trójcy Świętej (rok A) z komentarzem. «Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony». Odkrycie miłości Boga prowadzi do przemiany serca i otwarcia przed nami nowej panoramy, pełnej znaczenia, głębi i światła.

Ewangelia (J 3,16-18)

Jezus powiedział do Nikodema:

«Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego».

Komentarz

Podczas bardzo osobistego dialogu z Nikodemem, Pan Jezus odsłania głębię Bożej miłości. „Tak Bóg umiłował świat...”, rozpoczyna swoje słowa.

Stworzenie, cały wszechświat, wyszedł jako coś *dobrego* z Bożych rąk, jak stwierdza to księga Rodzaju, kiedy dodaje: „a Bóg widział, że były

dobrze” (Rdz 1,12) oceniając wszystko co stwarzał dzień po dniu. Ale ten świat, który był dobry, został zepsuty przez grzech człowieka. A jednak, Bóg go nie zostawia i dalej podtrzymuje go swoją miłością, która jest mocniejsza niż grzech. Jest to miłość, która przekracza wszelkie granice: „Tak Bóg umiłował świat, że dał swego Jednorodzonego Syna” (w. 16).

Święty Cyprian, jeden z Ojców Kościoła, w połowie trzeciego wieku zaprasza nas, aby rozważyć, że „wiele i wielkie są Boże dobrodziejstwa, które hojna i obfita dobroć Boga Ojca i Chrystusa zrealizowała i zawsze będzie realizować dla naszego zbawienia. Rzeczywiście, aby ochronić nas, dać nam nowe życie i móc nas odkupić, Ojciec posłał Syna. Syn, który został posłany, zechciał zostać nazwany także Synem człowieczym, aby uczynić nas dziećmi Boga: upokorzył

się, aby wywyżżyć lud, który wcześniej leżał na ziemi, został zraniony, aby uleczyć nasze rany, stał się niewolnikiem, aby doprowadzić do wolności nas, którzy byliśmy niewolnikami. Zgodził się umrzeć, aby móc dać śmiertelnym nieśmiertelność”[1].

Bóg Ojciec dał nam swojego Jednorodzonego Syna (por. w.16), mówi Jezus. Ojciec jest dawcą wszystkiego. Po pierwsze, odwiecznie dał wszystko Synowi, jak sam Jezus stwierdza w swojej modlitwie do Ojca podczas ostatniej wieczerzy: „Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje” (J 17,10). Ojciec i Syn współdzielą tę samą boską naturę.

Ale, w czasie, Bóg Ojciec przekazuje wszystko także światu, dając z miłości swojego Jednorodzonego Syna. „Słowo «Jednorodzony» z jednej strony – tłumaczy Benedykt

XVI– odnosi nas do prologu [Ewangelii wg Św. Jana], w którym *Logos* jest nazwany «Jednorodzonym Bogiem» (J 1,18). Z drugiej strony, przypomina także o Abrahamie, który nie odmówił Bogu swego «jedynego syna» (Rdz 22,2.12). «Dawanie» Ojca dopełnia się w miłości Syna «aż do końca» (J 13,1), to znaczy do Krzyża”[2].

Ten Boży dar, jakim jest jego Jednorodzony Syn, nie został przekazany grupie wybranych ani szczególnych osób, ale jest skierowany do „świata”. Posiada więc wymiar powszechny. Cały świat potrzebował zbawienia i został odkupiony przez Niego, aby „nie zginął, ale miał życie wieczne” (w. 16).

„Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (w.17). Jezus, Syn Boży, który stał się

człowiekiem, „nie przychodzi nas potępić, wyrzucać nam naszą nędzę czy niegodziwość: przychodzi nas zbawić, przebaczyć nam, usprawiedliwić nas, przynieść nam pokój i radość. Jeśli uznamy tę cudowną relację Pana z Jego dziećmi, to z całą pewnością zmieniają się nasze serca i zdamy sobie sprawę, że przed naszymi oczami otwiera się całkiem nowa panorama, pełna znaczenia, głębi i światła”[3].

“Skoro Bóg nas stworzył, skoro nas odkupił, skoro nas kocha do tego stopnia, że wydał za nas swego jednorodzonego Syna, skoro czeka na nas — codziennie — jak ów ojciec w przypowieści czekał na swego marnotrawnego syna, to jakże miałyby nie pragnąć, byśmy odpowiedzieli Mu całą naszą miłością? Rzeczą dziwną byłoby raczej nie rozmawiać z Bogiem, odwracać się od Niego, zapominać o Nim i rozpłynąć się w działaniach,

które zamykają nas na nieustanne impulsy łaski”[4].

Photo: Olivier Miche, on Unsplash

[1] Św. Cyprian, *De opere el eleemosynis*, 1 (PL 4,601-603).

[2] Joseph Ratzinger - Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. I. Od Chrztu w Jordanie do Przemienienia*, Kraków: Wydawnictwo M, 2007, s. 284.

[3] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, n. 165.

[4] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, n. 251.

Francisco Varo

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/gospel/komentarz-
do-ewangelii-trojca-swietego/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/gospel/komentarz-do-ewangelii-trojca-swietego) (10-08-2025)